

Maria WIERZBICKA

Początki syntezy historycznej w Polsce

Zagadnienie początków syntezy historycznej w Polsce nie zostało dotychczas w wystarczający sposób opracowane, chociaż niejedną już raz przyciągało uwagę historyków¹. Dzieje historiografii polskiej w pierwszej połowie XIX w., a więc w okresie „bezuniwersyteckim”, chętniej badano drogą monografii wybitnych twórców (Lelewel, Maciejowski, Hoffman); ujęć przekrojowych dla tego okresu prawie nie spotykamy. Bardzo wiele niezmiernie istotnych zagadnień oczekuje więc jeszcze rozwiązania; wśród nich — liczne kwestie związane z syntezą dziejów Polski. Jeśli chodzi o tę problematykę, najlepiej znane są aspekty ideowo-polityczne syntez, dzięki badaniom M. Serejskiego i J. Adamusa. Wiele wniósł zwłaszcza Adamus w swym antynomicznym ujęciu monarchizmu i republikanizmu w syntezie dziejów Polski². Jednakże w zakresie metodologii syntez praca ta pozostawia istotne luki, zwłaszcza gdy chodzi o konstrukcję syntez, zakres obejmowanej przez nie problematyki itp.; nie zawsze też jasno rysują się w niej poglądy poszczególnych historyków na proces dziejowy. Dlatego też pragnęłabym w obecnej pracy prześledzić przede wszystkim sposoby konstruowania syntez. Rozumiem przez to, wzorem S. Sawickiego³, rozważania nad zakresem problemowym syntez oraz nad ich periodyzacją, która zazwyczaj stanowi zasadniczą oś konstrukcji. Rozpatrzenie kryteriów periodyzacji daje też pojęcie o poglądach historyków na polski proces dziejowy.

Początki polskiej syntezy historycznej wynikają z przemian, które zachodziły w kulturze polskiej na przełomie XVIII i XIX w. Dokonywający się wówczas wszechstronny rozwój nauki (choć jeszcze mający deklaracyjny głównie charakter) pozwala uznać okres ten za początek etapu nowożytnej nauki historycznej w Polsce. Podkreślić tu trzeba dwie ważne sprawy: zapoczątkowanie dyskusji nad opracowaniem dziejów narodu oraz wysunięcie postulatu przyczynowego ujmowania faktów historycznych. Pierwszym, który podjął dzieło krytycznego opracowania dziejów Polski był Adam Naruszewicz; od niego też datuje się w nauce polskiej okres historii „naukowej”. Największą jego — i wcześniej uznaną — zasługą było (obok równie nowatorskiego krytycyzmu w badaniu źródeł) sformułowanie problematyki, którą należało uwzględnić przy opracowywaniu dziejów narodu polskiego. Szeroki jej zakres obejmował wydarzenia polityczne, prawo, gospodarkę, religię, obyczaje, naukę wreszcie. Fakt, że realizacja wypadła tradycyjnie, nie może całkowicie przesłaniać nowatorstwa tego zamysłu. Przy tym jednak różnica między założeniami i praktyką dziejopisarską Naruszewicza była rzeczywiście duża. Bogata problematyka, wska-

¹ Z jednej strony zajmowano się tym tematem w przeglądach polskiego piśmiennictwa (przykładowo — prace Bobrzyńskiego czy Smoleńskiego oraz zarysy dziejów historiografii polskiej); z drugiej strony — podejmowano go w postaci studiów o poszczególnych historykach (por. prace M. Serejskiego o Naruszewiczu i Lelewele).

² J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961.

³ S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce (O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1 połowie w. XIX)*, Warszawa 1969, s. 5–10, 276.

zana wyżej, zepchnięta została w jego «Historii narodu» całkowicie niemal do przypisów; dynastyczny schemat periodyzacji zgadzał się z treścią, w której przeważały „wydarzenia państwowo-polityczne, militarne, dynastyczne”⁴. Niepomiarne też zaważył w jego pracy oświeceniowy pragmatyzm, przynosząc gloryfikację absolutyzmu i przepajając «Historię» duchem monarchizmu. Jak każda jednak próba realizacji, «Historia» Naruszewicza stanowiła pierwszy krok na drodze ku opracowaniu dziejów narodu, zwłaszcza że można w niej odnaleźć myśli nowe, jak silne poczucie narodowe czy umiarkowana obrona „stanu gminnego” przed „nadużyciami”⁵. Dalszy rozwój i pogłębienie myśli syntetycznej miały nastąpić później, dopiero pod koniec pierwszego dziesięciolecia XIX w., w rezultacie inicjatywy warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Była to jeszcze (jak na to wskazują źródła w rodzaju kołłątajowskiego listu do księgarza Maja)⁶, kontynuacja idei, które rodziły się w twórczym fermentie intelektualnym oświecenia.

Zamiarem Towarzystwa — wyjawionym w 1809 r. w «Odezwie w sprawie prospektu historii narodu polskiego» — było opracowanie historii narodu, a więc dzieło dalej idące niż praca Naruszewicza i w sposób świadomy inaczej rozkładające akcenty⁷. Treścią historii „narodowej” w zamyśle autorów «Odezwy» miały być: dzieje wewnętrzne (pojmowane jako historia rządu i układów stanowych), historia kultury i cywilizacji (z uwzględnieniem „życia gospodarczego”), wreszcie zaś — rozwój obyczajów i charakteru narodowego⁸. Na tym tle doszło do pierwszej w nowożytnej historiografii polskiej próby określenia charakteru epoki historycznej; stwierdzono więc: „Historia dzielić się zwykła na epoki. Te, podług zamiaru Towarzystwa, w zmianach, jakim podlegał naród, czerpane być mają”⁹.

Świadomość, że tak właśnie trzeba dzielić historię, zrywając jednocześnie z zasadą podziałów dynastycznych, należy uznać za istotne novum z punktu widzenia historii historiografii. Jednakże próba wprowadzenia w życie tych założeń wypadła mniej przekonująco, przede wszystkim dlatego, że zmiany „władzy rządzącej” uznano w dziejach narodu za najistotniejsze¹⁰. Z natury rzeczy musiało to przy ówczesnym stanie badań, prowadzić do przynajmniej częściowego oparcia się na tradycyjnym podziale dziejów na lata poszczególnych panowań. W odezwie TPN przewidywano wyodrębnienie siedmiu epok: I — do momentu wprowadzenia chrześcijaństwa, II — od 966 r. do 1138 r., III — od Władysława II do 1370 r., IV — od Ludwika Węgierskiego do 1572 r., V — od 1572 r. do Sejmu 1788 r., VI — od 1788 r. do 1795 r., VII — „Historia narodu pod obcym panowaniem, aż do postanowienia Księstwa Warszawskiego”¹¹. Jak widać, podział tradycyjny zaważył tu dość wyraźnie; jednakże na podstawie krótkich uwag, którymi autorzy «Odezwy» charakteryzowali poszczególne epoki, możemy stwierdzić, że kryterium tego podziału było bardziej skomplikowane. Sprowadzić je częściowo można do śledzenia stosunków władzy królewskiej z możnowładztwem i szlachtą; w sposób szczególnie widoczny zarysowało się ono w charakterystykach III, IV i V epoki, w wypadku pozostałych epok natomiast (czyli II i VI), nacisk położony został przede wszystkim na formę rządu.

Odezwa wywołała natychmiastowy oddźwięk. Godząc się w zasadzie na proponowany schemat podziału, wyraziciele opinii podnieśli rodzące się już wtedy wątpliwości i obawy przed nazbyt mecha-

⁴ Por. M. H. Serejski, Adam Naruszewicz a Oświecenie w Polsce, w: *Przeszłość a teraźniejszość*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 58.

⁵ *Ibidem*, s. 64–66.

⁶ H. Kołłątaj, List do księgarza Jana Maja [1802], cyt. za M. Serejski, *Historycy o historii*, Warszawa 1963, s. 49, *passim*. Kołłątaj wskazuje tu, z jednej strony, na niezbędny etap krytycznego opracowywania i wydawania źródeł, który musi poprzedzić prace nad całościową historią Polski. Z drugiej strony przedstawia problematykę takiego dzieła, obejmującą wszechstronnie dzieje wewnętrzne, religię, obyczaje. Asumpt do napisania tego listu dało ukazanie się pracy T. Czackiego, *O litewskich i polskich prawach*, Warszawa 1800, co znowu potwierdza tezę o znaczeniu okresu oświecenia dla historiografii polskiej.

⁷ F. Bronowski — H. Winnicka, Projekt „Historii Narodowej” w pracach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, ser. I z. 4, Łódź 1956, s. 14–19.

⁸ *Ibidem*, s. 20.

⁹ Por. Odezwa Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w sprawie prospektu historii narodu polskiego [1809], cyt. za M. Serejski, *Historycy*, s. 65.

¹⁰ Jest to pierwsze użycie tego terminu, który przyjął się następnie szeroko w polskiej literaturze historycznej.

¹¹ Por. Odezwa, I. c., s. 65.

nicznym podziałem dziejów. I tak Stanisław Potocki, kwestionując niektóre cezury¹², starał się bliżej określić pojęcie epoki historycznej, rozwijając propozycje «Odezwy». Wskazywał więc, że historia obok opisu zdarzeń ma również za zadanie wyjaśnienie zjawisk badanych: „nie jest dosyć trafny [zdarzenia — M. W.] opowiadać, lecz wskazywać wpływ, jaki te fakty miały nad ogólnym bytem narodu”¹³. Na tej podstawie wysuwał postulat, by historyk za swe zadanie uznał odtworzenie odrębnego charakteru opisywanej przez siebie epoki; wszechstronna jej charakterystyka miała prowadzić do uchwycenia tzn. „ducha epoki”¹⁴.

Następny krok w kierunku głębszego wniknięcia w zagadnienia syntezy dziejów należał do Stanisława Staszica. Autor ten starał się przede wszystkim dokładniej określić zadania, stojące przed nowożytnym dziejopisarstwem, pisał więc co następuje: „Nie ma to być opis szczególnych wydarzeń, panowań, ale ma być historia narodu. W niej będzie objęte wszystko w jeden nieprzerwany czyn, zbliżone przyczyny do swych skutków, połączone szczególne sprawy, ile z wad ogółu wszczynają się i na tegoż ogółu ostateczny koniec wpływać mogły”¹⁵.

Dążenie do przyczynowego ujmowania historii zostało tu sformułowane w pełni świadomie. Miało to również wpływ na podejście Staszica do periodyzacji dziejów: zgadzając się w zasadzie na propozycję TPN w tej sprawie, podkreślał on ponownie, że siedem epok, wyróżnionych w «Odezwie» to „siedem głównych przyczyn, z których wszystko inne pasmem aż do naszego czasu wywijają się skutki”¹⁶. Cezury poszczególnych okresów, zgodne z datami panowań, nie raziły Staszica, pozostawił je też niezmienione. Główny nacisk natomiast położył na pogłębienie charakterystyki poszczególnych okresów, odchodząc niejedenkrotnie od czysto politycznych motywacji cezur. Nie śledził więc Staszic wyłącznie (jak autorzy «Odezwy») zmagania „jednowładztwa z możnowładztwem”, chciał ukazać raczej rozwój wyłączności stanowej szlachty i idące za tym ograniczenie i ucisk stanów rządzonych. Proces ten stanowił, według niego, główną treść okresów II, IV i V — obok „rozpierania się nierządu możnowładztwa, gminowładności szlachty, reszty władzy monarchów, wpływu obcych mocarstw”¹⁷.

Rezultatem opublikowania «Odezwy w sprawie prospektu historii narodu polskiego» była także — obok wspomnianej już dyskusji — próba zastosowania jej wytycznych w praktyce: wydany w 1809 r. «Krótki zbiór dziejów narodu polskiego». Próba ta, mimo że najprawdopodobniej pióra tego samego co «Odezwa» autora, wypadła gorzej i bardziej tradycyjnie, niż na to wskazywały omówione wyżej opinie. Pozostając dalekim od prawdziwej historii narodu, «Krótki zbiór» przepojony był, podobnie jak praca Naruszewicza, duchem monarchizmu; nie wyszedł też poza granice wąsko pojmowanej historii państwa¹⁸. Niezależnie jednak od niepowodzenia tej próby, stwierdzić trzeba, że dążność do opracowania historii narodowej ujawniła się w dyskusji nad «Odezwą» w sposób niewątpliwy; świadczy o tym przede wszystkim wspomniana już wypowiedź Staszica. Prawdziwym jej realizatorem miał się stać dopiero Joachim Lelewel, jednakże niektóre z głoszonych przezeń i tak dla niego charakterystycznych tez (jak zerwanie z teorią najazdu i sympatia dla pierwotnego gminowładztwa) zarysowały się już w dyskusji nad «Odezwą» a nawet w Krótkim zbiorze¹⁹. Natomiast gdy chodzi o rozwój metodologii historii, twórczość Lelewela miała znaczenie przełomowe. Spostrzeżenia, zawarte w obu jego «Historykach», rękopiśmiennej i drukowanej, stanowią niewątpliwie początek nowożytnej refleksji teoretycznej i metodologicznej w historiografii polskiej.

Bogata i różnorodna myśl syntetyczna Lelewela była już przedmiotem wielu wnikliwych opracowań; przypomnę tu jej istotne elementy, dotyczące całokształtu dziejów Polski. W syntezie dziejów narodu —

¹² S. Potocki, Myśli o projekcie nowego dzieła historii polskiej [1809], cyt. za M. Serejski, *Historycy*, s. 70–71.

¹³ Ibidem, s. 70.

¹⁴ Ibidem, s. 71.

¹⁵ S. Staszic, Jak powinna być pisana historia Polski [1812], cyt. za M. Serejski, *Historycy*, s. 73.

¹⁶ Ibidem, s. 74.

¹⁷ Ibidem, s. 75.

¹⁸ F. Bronowski — H. Winnicka, o. c., s. 23–25.

¹⁹ Ibidem, s. 21, 23. Ważnym, a niezupełnie zbadanym zagadnieniem wydaje się tu być relacja między twórczością Lelewela a poglądami wypowiedzianymi przez Staszica. Na sprawę częściowej zależności Lelewela od idei oświecenia zwrócił szerzej uwagę M. H. Serejski, J. Lelewel a współczesna mu nauka historyczna, w: *Przeszłość a teraźniejszość*, s. 86–107. Ten sam autor wskazał (choć marginesowo), że Lelewel korzystał z prac Staszica; por. *Przeszłość a teraźniejszość*, s. 158.

bo tak pojmował swe zadanie — pragnął pomieścić, obok wydarzeń politycznych, obraz rozwoju społecznego, a więc dzieje wszystkich klas i warstw społecznych, szeroko pojęte dzieje wewnętrzne, historię kultury wreszcie. Posłużmy się zresztą słowami samego Lelewela, ustępem z ostatniej jego «Historyki»: „W sobie samym rozpatrywany naród jawi się w pewnym stopniu kultury, w żywotnych jego siłach okazują się usposobienia, pewna myśl, ma wyroby umysłowe lub ręczne, narodowe lub pewnych klas ludzi; towarzyskość jego, jak dalece spojona lub rozsprzężona, stosunki zażyłości między klasami, stanami, gminami; organizacja, prawa, przepisy porządkowe, władza, stosunek narodu i mieszkańców z władzą, polityka wewnętrzna»²⁰.

Założenia te w dużym stopniu Lelewel realizował, dochodząc do szczególnie pogłębionych ujęć rozwoju społecznego w dziejach Polski. Szczerzy demokratyzm i republikanizm sprawiał, że był w tym historykiem „zaangażowanym”; koncepcja gminowładztwa i pierwotnej wolności służyła ku obronie tych ideałów. Równocześnie zaś z koncepcją tą wiązała się charakterystyczna cecha lelewelowskiej historiografii: przekonanie o odmiennej drodze rozwojowej Polski, o związku jej niezmiennego „ducha narodowego” z odmiennym od Zachodu charakterem Słowiańszczyzny²¹. Cechy te sprawiały, że pojęcie prawidłowości rozwojowych pozostało Lelewelowi obce; znalazło to też odbicie w konstrukcji jego syntezy.

Periodyzacją zajmował się Lelewel zarówno w swoich wypowiedziach metodologicznych, jak i w praktyce dziejopisarskiej. Podział dziejów uważał za niezbędny w wypadku, gdy — jak pisał — „albo jedność przez się nie może dosyć zajmować, albo rozwlekłość czy czasu, czy opisu utrzymać tej jedności niejako nie może»²². Jak więc widać, periodyzacja była dla Lelewela zabiegiem przede wszystkim porządkowym, autorskim, związanym ze sposobem wykładu (ale i poznania). Będąc przeciwnikiem schematów, nie ryzykował nawet — jak zauważyła N. Assorodobraj²³ — przyjęcia stałego schematu linii rozwojowej w dziejach (poprzez łowiectwo, pasterstwo, rolnictwo). Równocześnie jednak duże znaczenie, jakie Lelewel przywiązywał do sprawy periodyzacji, wskazuje, że nie był to dlań zabieg czysto formalny, lecz raczej związany z interpretacją, a co za tym idzie — właściwym rozumieniem dziejów. Dlatego też tak wiele uwagi poświęcił on — jako pierwszy na tym polu — kwestii kryterium periodyzacji.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim postulat zastosowania jednolitego kryterium podziału. Jak pisał Lelewel, należy dążyć do tego, by podział był: „w jednostajnej materii, ażeby te części, stanowiące jedność widoku, uwagę do siebie przywiązywały i były po kolei oddzielnymi punktami, koło których opis się toczy, do nich się odnosi i zlewa»²⁴.

Rodzaj kryterium wybranego miał być według Lelewela uzależniony od dziedziny historii. I tak np. w historii pragmatycznej narodów i państw kryterium tego należało szukać w „wewnętrznych lub zewnętrznych odmianach stanu narodowego»²⁵. Przez zastosowanie jednolitego kryterium podziału do dużych odcinków czasowych należy, według Lelewela, wyodrębnić okresy: w ich ramach można wyróżnić podokresy, wyznaczone datami poszczególnych panowań. Do tego zabiegu jednak Lelewel odnosił się nieufnie, uważając, że niesie on ze sobą niebezpieczeństwo przekształcenia historii narodu w historię królów. Wysunął przy tym argument dla nas oczywisty, ale przez niego sformułowany w historiografii po raz pierwszy, mianowicie zbyt mechanicznego charakteru takich podziałów²⁶.

Do sprawy kryteriów podziału powracał Lelewel jeszcze kilkakrotnie w «Historyce» rękopiśmiennej. Jak już powiedziano, zalecał dobór kryterium głównego; dopuszczał jednak przy tym korzystanie z kryteriów pomocniczych, dobieranych w zależności od układu stosunków w opisywanym okresie i podpo-

²⁰ J. Lelewel, *Historyka*. Fragment wstępu do Wykładu dziejów powszechnych, [druk] Wrocław 1850, cyt. za: Lelewel, *Dzieła*, t. II/1, Warszawa 1964, s. 474–475.

²¹ Por. M. H. Serejski, L. Lelewel, Indywidualność historyka a jego poglądy, w: *Przeszłość a teraźniejszość*, s. 78–81, całość zaś jeśli chodzi o wymowę ideologiczną dzieł Lelewela, por. też F. Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii*, Łódź 1969, s. 114–143.

²² J. Lelewel, *Historyka* rękopiśmienna [1815]; w: *Dzieła*, t. II/1, s. 171.

²³ Por. N. Assorodobraj, wstęp do *Pism metodologicznych Lelewela*, w: *tegoż*, *Dzieła*, t. II/1, s. 57.

²⁴ J. Lelewel, *Historyka*, o. c., s. 171.

²⁵ *Ibidem*, s. 170.

²⁶ *Ibidem*, s. 173. Myśl tę rozwinął Lelewel w *Historyce* drukowanej [1815], pisząc: „historykowi, w jego całości historii interesem narodu zajętemu, a historii królów pisać nie chcącemu, wybaczone, kicdy w krótkim zbiorze o czym podobnym zamieni, byle w swoim miejscu dał uczuć, jak odmianę lat, tak i odmianę imienia panującego”.

rządowanych kryterium głównemu. Dla ilustracji posłużymy się tu godnym przytoczenia cytatem; przebijają w nim główna troska Lelewela o uchwycenie łączności i dynamiki opisywanych wydarzeń: „Będzie, mówię, historyk toczył swój opis koło jednego wielkiego widoku i jego podziałów, wszystko do niego ściągając będzie, w nim zaokrągli rzecz rozwijaną, ale w tej kolei opisu odmienia częstokami widok, w każdym czasie rozeznaje, dobiera okoliczności najwięcej na przedmiot całości wpływające. Najdzielniej okoliczności poruszająca sprężyna będzie tą, przy której inne drobniejsze, ile potrzeba, przez niego są przyczepiane, przywieszane”²⁷.

Ujęcie tego typu starał się Lelewel świadomie zastosować do konkretnego materiału, jakim były dzieje Polski. Już w *«Historyce»* rękopiśmiennej pokazał dwie możliwości podziału historii narodu: według „odmian zewnętrznych” na Polskę podbijającą, podzieloną, kwitnącą i upadającą oraz według „odmian wewnętrznych” na okresy samowładztwa, możnowładztwa, gminowładztwa szlacheckiego, wreszcie okres ostatni: „gminowładztwa nieład z ostatnimi usiłowaniami dźwignia się”²⁸. Oba te typy podziału zastosował następnie, krzyżując je ze sobą, w trzech opracowaniach historycznych: *«Historii Polski do końca panowania Stefana Batorego»* (1813), *«Dziejach Polski potocznym sposobem opowiedzianych»* (1829) oraz *«Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej»* (1844). Konstrukcja syntezy lelewelowskiej przedstawiała się w pierwotnej postaci (z 1813 r.) następująco: I. Polska podbijająca. Samowładztwo (890–1139); II. Polska podzielona. Moźnowładztwo (1139–1374); III. Polska kwitnąca. Gminowładztwo szlacheckie (1374–1586); IV. Polska upadająca. Nieład. Spodlenie tronu, samowola możnych, szlachecki nieład (1586–1764, 1764–1795 usiłowania w podźwignięciu Polski). Dodawał też Lelewel okres V, dziejów najnowszych, określając go mianem „Polski odradzającej się” poprzez rozszerzenie swobód jednego stanu na cały naród. „Czynnik zewnętrzny” został tu, jak widać, podporządkowany kryterium zmian społecznych, charakterystyka okresów sprowadzała się do ukazania w danym okresie dominacji określonego czynnika społecznego. Można więc stwierdzić, że prawdziwie nowatorska myśl historyczna Lelewela znalazła w przyjętej przezeń periodyzacji szczególnie wyraźne odbicie.

Koncepcja Lelewela ulegała przy tym pewnym wahaniom. Wahania w cezurach dotyczyły przede wszystkim wieków XIV i XVII; główną przyczyną tych wahań było, jak się wydaje, dążenie Lelewela do możliwie wyrazistego ukazania łączności między okresami, a zatem — do wydobycia ciągłości i samodzielności rozwoju dziejów Polski²⁹. Obok tego jednak należy podkreślić, iż przesunięcia cezury w granicach 1320–1333–1374 powiązane były ściśle ze specyfiką poglądów Lelewela, w tym wypadku zaś — z jego tezą o obcym, napływowym charakterze mieszczaństwa w Polsce, która to teza uniemożliwiła Lelewelowi dostrzeżenie w dziejach Polski zjawiska monarchii stanowej. Zmiana cezury siedemnastowiecznej, umieszczonej początkowo w 1648 r., potem zaś w 1607 r., jest wynikiem uściślenia i wyidealizowania przez autora pojęcia „gminowładztwa szlacheckiego”, nadania mu treści wyraźnie odmiennej od następującego po nim „gminowładztwa w zawichrzeniu”, w którym właściwie dominuje czynnik oligarchii magnackiej. Równocześnie jednak w tym przesunięciu cezury można dostrzec pogłębienie motywacji społecznej, bardziej zdecydowane posłużenie się „czynnikiem wewnętrznym”: zastąpienie początkowej (1813) opozycji dwóch podokresów: „Świętości Polski” 1586–1648 i „Kłęski Polski” 1648–1709 jedną cezurą 1607 r. wskazuje na to wyraźnie. W opisie okresów daje się u Lelewela dostrzec pewnego rodzaju cykliczność; zjawiska badane „wznoszą się, osiągają maksimum i zamierają”³⁰. Cecha ta, jak również stałe podkreślanie łączności między poszczególnymi okresami, wskazuje na dialektyczne ujmowanie historii. Ten typ podejścia jeszcze wyraźniej uwidaczniać się miał w historiozoficznych poglądach pisarzy polskich z czwartego i piątego dziesięciolecia XIX w.

Szczególnie interesujące są pod tym względem poglądy Jędrzeja Moraczewskiego wyrażone w 1838 r. w artykule: Jak najdogodniej oznaczać epoki historii³¹. Moraczewski wyróżnił w dziejach epoki „budujące” i „obalające”; następstwo ich było prawem w życiu narodów, jednakże realizowało się w różnym tempie

²⁷ *Historyka rękopiśmienna*, o. c., s. 174.

²⁸ *Ibidem*, s. 171.

²⁹ Por. Z. Kaczmarczyk, *Zagadnienie periodyzacji historii Polski u Joachima Lelewela*, w: *Z badań nad pracami historycznymi Joachima Lelewela*, Poznań 1962, s. 29–31.

³⁰ *Ibidem*, s. 28.

³¹ J. Moraczewski, w: *Tygodnik Literacki*, 1838 nr 8 i 9.

i nie bez zahamowań. Epoki obalające były, według autora, niezbędne; nie były złem, albowiem przyczyniały się do niszczenia form już przeżytych, przeszkadzających postępowi. Było to więc wyraźne zastosowanie dialektyki. Jak stwierdził A. Wojtkowski, źródłem poglądów Moraczewskiego — a także wielu innych pisarzy tego okresu — były teorie Saint-Simona³². Teorie te próbowano zastosować przy interpretacji dziejów Polski. Charakterystyczne jednak, że u historyka „zawodowego”, jakim był Moraczewski, już wówczas przeważała niechęć do ścisłego wiązania historiozofii z analizą konkretnego materiału historycznego, co spowodowało, że w swych «Dziejach Polski» nie zastosował systemu saint-simonowskiej periodyzacji. Można natomiast dostrzec, że osobliwość dziejów Polski wywarła wpływ na opracowaną przezeń teorię. Widoczne jest to w jego rozważaniach na temat epok „budujących” — w wydobywaniu i zaakceptowaniu następującej sytuacji: „Kiedy naród budujący zostanie opanowanym, natenczas pod obcym nawet panowaniem buduje dalej”³³.

Wymowa historiozoficzna «Dziejów» Moraczewskiego zbliżona była we wszystkich zasadniczych punktach do poglądów Lelewela. Dawał się w niej natomiast wyczuć ton pewnego umiarkowania w zakresie wyznawanej — za Lelewela — ideologii republikańskiej, a także, nie bez związku z tym, większy niekiedy krytycyzm w ocenie stanu szlacheckiego³⁴. W dziedzinie periodyzacji natomiast widoczny był w pracy tego autora wyraźny regres, w porównaniu z pracami Lelewela. Zastosowany przezeń podział dziejów był całkowicie tradycyjny: I okres — do 1138 r., II — do 1370 r., III — do 1506 r., IV — do 1586 r., V — do 1668 r. Nieco głębsze, lecz niesamodzielne, będące powtórzeniem poglądów Lelewela, były charakterystyki poszczególnych okresów. Moraczewski starał się za każdym razem uchwycić rys charakterystyczny, dominujący w danym okresie. I tak okresy I i II odznaczały się pracą wewnętrzną nad utworzeniem i umocnieniem państwa, zarazem zaś wypełnieniem przez Polskę „posłannictwa” dziejowego na wschodzie i wytwarzaniem się nierówności społecznej; okres III był okresem triumfu społecznego szlachty nad innymi stanami i nad królem, zarazem jednak okresem postępu, okres IV — to pogłębianie się nierówności stanowej³⁵. Nie da się jednak — w przeciwieństwie do syntezy Lelewela — w charakterystykach tych odnaleźć zasadniczej myśli przewodniej o charakterze kryterium; widać zresztą, że pojęcie to było autorowi obce.

Lata 1830–1840 i kilka lat następnych to okres stosunkowo żywych zainteresowań zagadnieniami teoretycznymi historii. Wówczas to publikowali swoje prace Michał Wiszniewski, Aleksander Tyszyński, Ludwik Janowski i inni. Wypowiedzi ich miały jednak przede wszystkim charakter historiozoficzny, z pozostawieniem na uboczu aspektu metodologicznego³⁶. Wyjątek stanowi wśród powyższych autorów Janowski, autor dzieła «Propedeutyka, czyli nauki przygotowawcze do historii powszechnej». Była to praca w typie zbliżona do «Historyki» Lelewela, a więc opracowanie o charakterze sensu stricto metodologicznym³⁷. Janowski zajął się również periodyzacją dziejów, podkreślając przede wszystkim — podobnie jak Lelewel — wartości poznawczo-metodyczne periodyzacji; tak samo jednak jak autor «Historyki» nie poprzestał na tym. Postarał się więc o przedstawienie zasad tworzenia okresów, te zaś nie miały w jego

³² Por. A. Wojtkowski, Poglądy pisarzy poznańskich 1. poł. XIX w. na epoki w historii, Kronika miasta Poznania 3 (1925) nr 11, s. 217–222.

³³ Ibidem, s. 220.

³⁴ Posłużmy się dwoma cytatami, które dobrze charakteryzują wskazaną odrębność Moraczewskiego. Mówiąc o wykształceniu się Rzeczypospolitej szlacheckiej u schyłku XV w. pisał: „Według dzisiejszych pojęć najszybką i najszkaradniej więc położono pierwotne fundamenta reprezentacji polskiej i dlatego w późniejszych czasach na gmach obrzydły przemienić się musiała” Dzieje Rzeczypospolitej polskiej, t. III, Poznań 1862, s. 294). Dalej zaś na pytanie, czy w XV w. widoczny był w rozwoju społeczeństwa polskiego postęp, czy też nie, Moraczewski odpowiadał twierdząco, motywując to tym, że jak dotychczas postęp historii rozwijał się poprzez zwiększenie elit. Podsumowywał to następująco: „[...] dopiero wzrost ciemniejszych do takiej liczby, która się nie da już zwiększyć położy tamę ciemieniu, wyrzecz równość, uzna człowieczeństwo” (Dzieje, t. III, s. 303). Nie jest to rozumowanie leleweliste — być może miał rację K. Libelt, autor wstępu do drugiego wydania Dziejów, gdy pisał, że Moraczewski podzielał determinizm Hegla i jego przekonanie, że „wszystko co było, być tak musiało” (Dzieje, t. IX, s. XI).

³⁵ Ibidem: kresy I i II — por. t. I, s. 94–114, 223–265, okres III — por. t. III, s. 223–320, okres IV — por. t. VI, s. 1–173.

³⁶ J. Bańka, Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego, Warszawa 1967, s. 268–278 (zagadnienie historyzmu); S. Sawicki, Początki syntezy historyczno-literackiej w Polsce, Warszawa 1969, s. 83–216 (m. in. o Tyszyńskim); J. Maternicki, Warszawskie środowisko historyczne 1832–69, Warszawa 1970, s. 41–46.

³⁷ M. Handelsman, Zagadnienia teoretyczne historii, Warszawa 1919, s. 19–25 oraz M. H. Serejski, Historycy o historii, t. I, s. 112.

ujęciu bynajmniej charakteru czysto porządkowego. Trzy podstawowe zasady brzmiały w jego ujęciu następująco: „1. Period historyczny zawierać powinien przynajmniej w jednym głównym względzie istniejącą samą w sobie całość. 2. Podział ten historii na periody stanowić mają ważne tylko zdarzenia, które wielkie odmiany w świecie sprawiły tak dalece, iż kolej dawniejszych zdarzeń przez nie przerwana została, a nowy ciąg z niemi rozpoczął się. 3. Znakomite zdarzenia te, które albo na całym świecie, albo w wielkiej jego części odmiany za sobą pociągnęły, stanowić powinny główny period, który tak długo trwać ma, dopóki nowe podobne inne nie nastąpi zdarzenie, które znowu powszechną stanowi odmianę”³⁸.

Świadomością metodologiczną Janowski nie ustępował, w interesującym nas aspekcie, Lelewelowi; praca jego jednak zawisła w jakimś sensie w próżni, ponieważ nie ukazała się zapowiadana przezeń «Historia powszechna», do której «Propedeutyka» stanowić miała wstęp. Wyjąwszy Janowskiego, nie miał Lelewel kontynuatorów w zakresie metodologii historii. Trudno bowiem uznać za kontynuację jego myśli rozbieżne w teorii i w praktyce poglądy Moraczewskiego, ani — tym bardziej — powierzchowne uwagi Wacława Aleksandra Maciejewskiego na temat podziału historii prawa na okresy³⁹. Na tle twórczości następców sylwetka Lelewela rysuje się — zwłaszcza w dziedzinie metodologii i teorii syntetycznego ujęcia dziejów — szczególnie wybitnie. Wrażenie to wzmacnia się jeszcze w wyniku odpyływu zainteresowań tymi zagadnieniami, który dał się po 1840 r. zaobserwować w lelewelowskim nurcie historiografii polskiej.

Ponowne ożywienie dyskusji nad zagadnieniami związanymi z syntezą dziejów Polski łączyło się z narastaniem reakcji na zasadnicze tezy koncepcji syntetycznej Lelewela. Reakcja ta wystąpiła pod koniec piętego dziesięciolecia XIX w. Można w niej wskazać dwa nurty: rewolucyjno-demokratyczny (związany z nazwiskami Henryka Kamieńskiego, a zwłaszcza Edwarda Dembowskiego) oraz nurt przedpozytywistyczny, pozbawiony radykalizmu lub nawet konserwatywny w wymowie społecznej, lecz w wielu dziedzinach nauki mający istotne walory postępu⁴⁰. Trzeba przy tym mocno podkreślić, że nurty te splatały się przez długi jeszcze czas z nurtem lelewelowskim, nadając okresowi 1840–1870 charakter pod wieloma względami przejściowy.

Związek z tradycją lelewelowską wyraźnie był widoczny w twórczości najwybitniejszych radykalnych demokratów polskich tego okresu: Kamieńskiego i Dembowskiego. Rozwijali oni myśl Lelewela w kierunku konsekwentnie demokratycznym, zaostrzali i pogłębiali klasowy aspekt jego koncepcji dziejów⁴¹. Prowadziło to do częściowego przynajmniej rozbratu ze stanowiskiem Lelewela, przede wszystkim — jeśli chodzi o ocenę gminowładztwa szlacheckiego. Widoczne to było zwłaszcza w twórczości Kamieńskiego⁴², postawa Dembowskiego była w tym wypadku bardziej złożona. Jak stwierdził ostatnio J. Ładyka, Dembowski opracował dwie odmienne wersje syntezy dziejów Polski; obie zresztą „zamykają się w trójczłonowym schemacie rozwojowym, który obejmuje epokę przedchrześcijańską, epokę łacińską (Polska szlachecka) oraz rozpoczynającą się współcześnie epokę przyszłości”⁴³. W wersji pierwszej Dembowski, oceniając Polskę szlachecką, wskazywał na dokonujący się wraz z jej rozwojem pewien postęp (przewyciężenie teokratyzmu, rozwój samowiedzy wolności i równości); podzielał też pogląd Lelewela, iż demokracja szlachecka oparta była na idei równości, obcy jej był natomiast duch feudalizmu zachodniego. Wiek XVI stanowił, zgodnie z tą wersją, apogeum rozwoju demokracji szlacheckiej, zarazem zaś był początkiem jej upadku. Dalszy bowiem rozwój samowiedzy wolności mógł się już dokonać tylko przez

³⁸ L. Janowski, *Propedeutyka, czyli nauki przygotowawcze do historii powszechnej*, Warszawa 1846 [edycja poprawna; wyd. 1 — 1836], s. 310–311.

³⁹ W. A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I–III, Warszawa — Lipsk 1832–1835. Refleksja metodologiczna dotycząca periodyzacji sprowadzała się u tego autora do uwagi, że „[...] potrzeba sobie pewne chronologiczne obrać stanowisko, z którego by na całość wzrokiem przenikliwym bezpiecznie spoglądać można” (o. c., t. I, s. 6). Za cezurę w rozwoju prawa polskiego przyjął autor rok 1347 („czas, w którym po raz pierwszy pomyślano księgę ustaw ojczyrstych ułożyć” — *ibidem*, s. 35–36); poprzestał też na wyodrębnieniu tych dwóch okresów, twierdząc, że w okresie po Kazimierzu Wielkim nie działo się „nic szczytnego we względnie prawodawczym” (s. 36). O Maciejewskim por. J. Bardach, *Historia praw słowiańskich. Przedmiot i metody badawcze*, *Kwart. Hist.* 70 (1963) nr 2, s. 255–287.

⁴⁰ B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–64*, Warszawa 1964, s. 329–355.

⁴¹ B. Baczeko, *Niektóre węzłowe problemy rozwoju polskiej myśli społeczno-politycznej i filozoficznej XIX w. (do lat 70-tych)*, w: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. III, Warszawa 1957, s. 9–67.

⁴² J. Kądzielski, *Poglądy historyczne H. Kamieńskiego w latach 40-tych XIX w.*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego ser. I z. 4*, Łódź 1956, *passim*.

⁴³ J. Ładyka, *Dembowski*, Warszawa 1968, s. 97.

lud i wbrew szlachcie⁴⁴. W wersji drugiej natomiast oceny demokracji szlacheckiej były ostrzejsze, bardziej negatywne, zarazem jednak nacisk położony został na starcia dwóch przeciwstawnych czynników: polskiego i łacińskiego, czyli na konflikty będące treścią procesu rozwojowego. Okres demokracji szlacheckiej — epoka dominacji obcego narodowi czynnika cywilizacji łacińskiej — stanowił antytezę początkowego gminowładztwa, był jednak zarazem ogniwem postępu „odjemnego, zaprzecznego, negatywnego”. Mimo wskazanych różnic, obie wersje syntezy dziejów Polski wiodły u Dembowskiego do jednego wniosku: o tożsamości ludu z narodem. W utożsamieniu tym Dembowski nie przeczył istnieniu cech właściwych jedynie narodowi polskiemu, równocześnie jednak mocno podkreślał, że prawdziwy rozwój narodów dokonuje się tylko przez realizację wartości uniwersalnych (jak ludzkość, wolność, prawda)⁴⁵. Poglądy jego na polski proces dziejowy były rzeczywistym krokiem naprzód w kontynuacji myśli Lelewela, w kierunku prawdziwie republikańskiej interpretacji dziejów Polski, wyzwolonej od niektórych idealizujących ujęć lelewelowskich⁴⁶. Wyraźne zastosowanie dialektyki w interpretacji procesu dziejowego (wyraźniejsze niż u Lelewela), a zwłaszcza triady heglowskiej, wiąże Dembowskiego mocno z określonym momentem w rozwoju polskiej myśli historycznej. Z drugiej zaś strony poglądy jego w niejednym wyprzedzały epokę, w której żył; recepcja ich była tym samym utrudniona.

W historiografii polskiej nurt radykalno-demokratyczny, reprezentowany przez Dembowskiego, nie znalazł właściwie wyrazu. Także i nurt lelewelowski słabł powoli, tracąc przy tym stopniowo postępową wymowę ideologiczną, która cechowała syntezę samego Lelewela. Przejściowy w pewnym sensie charakter miała twórczość Karola Szajnochy. Pozostając początkowo pod silnym wpływem Lelewela (uważał się nawet za jego ucznia) brał z jego twórczości asumpt do gloryfikacji Rzeczypospolitej szlacheckiej, dalekim będąc od głębokiego demokratyzmu, właściwego Lelewelowi⁴⁷. Ciekawy przyczynek do charakterystyki poglądów Szajnochy i jego stopniowego rozbratu z Lelewelą stanowią pozostawione przezeń (niepublikowane) próby periodyzacji dziejów Polski. W piątym dziesięcioleciu XIX w. próbował więc Szajnocha zastosować do podziału dziejów Polski triadę heglowską. Dało to podział na trzy epoki, które autor charakteryzował następująco: epoka I: do 1157 r. (gminowładztwo, Polska zrasta się w jedno); epoka II: 1157–1648 (moralny wzrost i spojenie poprzez „wpływ cywilizacyjny okcydentu, tj. cywilizacji katolickiej i feudalnej”); epoka III: 1648–1795 (suma cech epok poprzednich, powstanie samorodnej Rzeczypospolitej szlacheckiej)⁴⁸. Charakterystyki epok II i III pozostają, jak widać, w wyraźnej sprzeczności z myślą lelewelowską; stosunek do Lelewela miał się wyklarować w drugiej z kolei próbie, podjętej przez Szajnochę. Zarzuciwszy triadę dla jej zbyt sztywnego schematyzmu (zrażony przy tym do Hegla z powodu jego afirmacji państwa pruskiego) podzielił tym razem dzieje Polski na pięć okresów. Były to: okres 1, do IX w. (wspólnota plemienna); okres 2, IX–XII w. (ustrój wojenno-królewski, monarchia Bolesławów); okres 3, od XII w. do końca XV w. (przewaga duchowieństwa i początek parcia na wschód); okres 4, od końca XV w. do 1795 r. (republika szlachecka); okres 5, od 1795 — zwrot do monarchizmu⁴⁹. W odróżnieniu od Lelewela, Szajnocha położył nacisk na formę rządu, pomijając problematykę społeczną (co zwłaszcza widać w niezróżnicowanym okresie republiki szlacheckiej). Okres ostatni: „zwrot do monarchizmu” stoi w jaskrawej sprzeczności z tym, co chciał widzieć Lelewel w Polsce odradzającej się, tym bardziej że w tej samej omawianej tu rozprawie wysunął Szajnocha tezę o młodszości cywilizacyjnej Polski. Nawet jeśli przyjmujemy, za H. Baryczem, że do rozpatrywania dziejów ojczystych na tle historii powszechnej ośmielił Szajnochę Lelewel⁵⁰, to i tak przedstawione wyżej poglądy musimy traktować jako wartość nową w histo-

⁴⁴ Ibidem, s. 98–100.

⁴⁵ Ibidem, s. 109, 113–114.

⁴⁶ W cytowanej już pracy J. Adamusa, *Monarchizm i republikanizm*, odczuwamy brak omówienia poglądów Kamińskiego i Dembowskiego — właśnie w aspekcie ich skrajnego republikanizmu. Por. też J. Bardach, *Historia państwa i prawa*, t. I, s. 26.

⁴⁷ M. H. Serejski, *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1, Łódź 1954, s. 99–100 oraz H. Barycz, przedmowa do: *Korespondencja Karola Szajnochy*, Wrocław 1959, s. XXXII.

⁴⁸ H. Barycz, o. c., s. XXVIII–XXX.

⁴⁹ Ibidem, s. XXX–XXXII.

⁵⁰ Wiadomo zresztą, że badania porównawcze Lelewela prowadziły, jeśli chodzi o dzieje Polski, do podkreślenia odrębności rozwojowych Polski i Zachodu. „Zwrot do monarchizmu” oznacza, jak się wydaje, u Szajnochy chęć podporządkowania Polski pod prawidłowości rozwojowe Zachodu, z gruntu obcą Lelewelowi.

riografii polskiej, jako krok na drodze do teorii dziejów pozytywizmu, a zwłaszcza — krakowskiej szkoły historycznej.

Rozpatrzmy przeto teraz narodziny pozytywizmu w piśmiennictwie polskim; zjawisko skomplikowane i splatające się dość długo jeszcze w dziejopisarstwie polskim z elementami syntezy romantycznej. W początkowej fazie rozwojowej pozytywizmu polskiego akcentowano przede wszystkim konieczność zastosowania w humanistyce metod, wypracowanych przez nauki przyrodnicze. Szły za tym — wzorem Comte'a — postulaty empiryzmu, realizmu i obiektywizmu w ujmowaniu faktów historycznych⁵¹. W dziedzinie historiozofii posługiwali się prepozytywiści odmiennym niż romantycy pojęciem praw rozwoju ludzkości, wprowadzili też nie znane dotychczas w tym sensie pojęcie postępu. Jak słusznie zauważyła B. Skarga, w wyniku nadania prawom rozwoju ludzkości charakteru praw przyrodniczych, historia „przestała być uprzedmiotowieniem ducha czy idei, straciła teleologiczny sens. Stała się historią gatunku uzależnionego od świata przyrody, gatunku ludzkiego, stanowiącego integralną jej część”⁵². Postęp zaś miał się dokonywać w dziejach nie w wyniku oddziaływania „ducha” lub też działania rewolucyjnej siły mas (jak sądzili rewolucyjni demokraci, np. Dembowski), lecz dzięki gromadzeniu bogactw i narastaniu dorobku kulturalnego szeregu pokoleń. Łączyła się z tymi tezami charakterystyczna dla pozytywistów niechęć do rewolucyjnych rozstrzygnięć i zaufanie do powolnej, ewolucyjnej drogi reform.

Zmiany ideologiczne i światopoglądowe pociągały za sobą zerwanie z lelewelowską syntezą dziejów Polski, nie zawsze jednak konsekwentne. Początkowo, pierwsi polscy wyznawcy Comte'a — Adam Krzyżanowski i Dominik Szulc — chętnie łączyli niektóre podstawowe tezy historiozoficzne Lelewela (jak teorię gminowładztwa czy też ocenę feudalizmu jako sprzecznego z duchem narodowym Polaków) z systemem comte'owskim. Podobnie też te właśnie myśli Lelewela podejmował w swej pracy Józef Supiński, dochodząc jednak do odmiennych sformułowań historiozoficznych⁵³.

Autorem, który nadał swym pracom w zakresie syntezy dziejów Polski wymowę świadomie antylelewelowską był Karol Boromeusz Hoffman, historyk i polityk związany dość blisko z obozem Adama Czartoryskiego. Kontrowersje narosłe wokół interpretacji i oceny jego twórczości⁵⁴ dowodzą, w pewnym stopniu, że miała ona charakter przejściowy. Równocześnie zaś wskazują, że nurt prepozytywistyczny w historiografii polskiej wymaga jeszcze badań, a zwłaszcza próby pewnego uogólnienia⁵⁵. Wypadnie zgodzić się, że antylelewelowska wymowa twórczości Hoffmana była wynikiem sympatii politycznych tego autora i jego niechęci do nurtu radykalno-demokratycznego. Z drugiej strony jednak, jak stwierdził w monografii Hoffmana M. Serejski, koncepcje jego „kształtowały się jeszcze wówczas, gdy burżuazja polska miała wzloty postępowe, i gdy jeszcze nie zatriumfował u niej trójjloalizm. Stąd akcenty racjonalistyczne, antyfeudalne, patriotyczne i antyklerykalne”⁵⁶. Zwłaszcza zaś uderza czytelnika przyjazny stosunek Hoffmana do „stanu trzeciego” i chłopów w połączeniu z ostrą oceną demokracji szlacheckiej. Nadało to jego pracy wymowę postępowej syntezy burżuazyjnej⁵⁷.

Także i w dziedzinie metodologii i teorii procesu dziejowego poglądy Hoffmana wносиły wiele nowego do historiografii polskiej. Zasluguje na uwagę przede wszystkim to, że stwierdził on istnienie w Polsce feudalizmu, a jednocześnie uwypuklił prawidłowości w polskim procesie dziejowym. Stwierdzał bowiem

⁵¹ B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu*, s. 44–45, 70, 75.

⁵² *Ibidem*, s. 309.

⁵³ *Ibidem*, s. 317–321

⁵⁴ Po ukazaniu się monografii M. H. Serejskiego, *Studia nad historiografią polską — K. B. Hoffman*, Łódź 1953, wywiązała się żywa dyskusja, która, jak stwierdził B. Baczeko (*Problemy rozwoju*, s. 19), „raczej wysunęła jedynie, niż rozwiązała problem”. Skupiła się ona wokół oceny liberalizmu polskiego, a zwłaszcza wokół kwestii postępowości i jej kryteriów w historii historiografii. Główne wystąpienia: N. Assorodobraj, *W sprawie kryterium postępowości w historii historiografii*, *Kwart. Hist.* 60 (1953) nr 4, s. 150–187; C. Bobińska, *Spór o ujęcie pozytywizmu u historyków-pozytywistów*, *ibidem* 61 (1954), nr 1, s. 178–205. Także i w obecnej literaturze z zakresu historii historiografii zdania są podzielone, por. J. Adamus, *Monarchizm*, s. 112–116 (negatywna ocena twórczości Hoffmana); J. Bardach, *Historia państwa*, s. 27 (także); J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne*, s. 39 (zbliża się raczej do stanowiska M. H. Serejskiego).

⁵⁵ *Próbę taką*, w pewnym stopniu, stanowi ostatnio wydana praca J. Maternickiego, *Warszawskie środowisko*, s. 13–46, 159–166, 283–286.

⁵⁶ M. H. Serejski, *Studia nad historiografią polską — K. B. Hoffman*, s. 71 oraz B. Skarga, o. c., s. 81.

⁵⁷ M. H. Serejski, *Studia*, s. 51–56.

Hoffman, iż wszelkie narody muszą przechodzić „mniej więcej jednakową kolej odmian społecznych, że żadnemu nie wolno przeskakiwać koniecznego porządku”⁵⁸. Na tej podstawie usiłował — za wzorem Comte’a — wprowadzić periodyzację dziejów cywilizacji. Nie precyzując jej zasad, wyodrębnił trzy epoki: pogańskiego barbarzyństwa, chrześcijańską — feudalizmu, wreszcie epokę współczesną, będącą jedynie częściową reformą epoki poprzedniej⁵⁹. Poddanie dziejów Polski pod wzorzec prawidłowości rozwojowych zachodnich państw europejskich stanowiło ważne *novum* twórczości Hoffmana, zwłaszcza wobec dominującego wówczas w polskiej myśli historycznej wypaczonego lelewelizmu, z którego najchętniej czerpano właśnie tezy o swoistości „ducha narodowego” Polski.

Tendencje, które przejawiały się w twórczości Hoffmana (a częściowo i Szajnochy), to dopiero zaczątki tez, które rozwinąć się miały w historiografii polskiej okresu pozytywizmu⁶⁰. Nurtowały one jednak coraz szerzej, przyjmowane świadomie bądź nieświadomie; często też współistniały z bardziej lub mniej istotnymi elementami koncepcji syntetycznej Lelewela. Przykładem następnym niech będzie twórczość Henryka Schmitta (który jednakże był, w porównaniu np. z Szajnochą, lelewelistą „czystym”).

Syntetyczna myśl Henryka Schmitta odznaczała się wybitnym podobieństwem do syntezy lelewelskiej. Rzuca się w oczy zwłaszcza triadyczny, podobnie jak u Lelewela, charakter jego periodyzacji. Pierwotne gminowładztwo ludowe, następnie gminowładztwo szlacheckie, a wreszcie — w przyszłości — ponowne rozciągnięcie zasady gminowładztwa na całość narodu — takie były według Schmitta podstawowe etapy rozwojowe narodu polskiego⁶¹. Rozważając sprawę periodyzacji, Schmitt posługiwał się lelewelskim kryterium podziału, równocześnie zaś różnił się od Lelewela uznawaniem periodyzacji za daną w samych dziejach. Posłużmy się charakterystycznym cytatem: „Dzieje Polski — pisał Schmitt — różnią się tym od innych, że są głównie dziejami narodu, a nie królów lub książąt. Z tej więc przyczyny spostrzegamy w nich naturalne podziały na okresy według przeobrażeń społecznych, jakie naród kolejno w swym rozwoju przechodził. Przeobrażenia podobne odbywały się częścią wskutek wpływów zewnętrznych, częścią zaś z powodów miejscowych”⁶².

Bardziej szczegółowe rozpatrzenie poglądów Schmitta pozwala dostrzec dalsze różnice między jego ujęciem i ujęciem Lelewela. Przede wszystkim znacznie silniej niż Lelewel podkreślał Schmitt ograniczoną rolę gminowładztwa szlacheckiego. Zastanawiający jest zwłaszcza wybór cezury 1496 r. — czyli daty wydania statutów piotrkowskich — jako cezury okresu (1295–1496, okres IV), podczas gdy u Lelewela tej cezury jeszcze nie znajdziemy. Schmitt wyraził swój pogląd w krótkiej charakterystyce okresu 1295–1496, pisząc: „Ograniczenie stopniowe władzy rządowej króla i przywracanie równości obywatelskiej między ziemianami tworzą światłą stronę obrazu dwu tych wieków, gdy coraz większe upośledzenie miast i bezprawne wtłoczenie sielan w jarzmo poddaństwa ciemną jego są stroną”⁶³.

Również w charakterystyce okresu następnego (1496–1648), uważanego przezeń za Lelewela za okres największego rozkwitu Polski, znajdujemy podobne sformułowanie: „[...] zaciśnienie pierwotne zasady społecznej do jednego wyłącznie stanu ziemian sprawiło zbyteczne wybudowanie tegoż ze szkodą innych stanów — stąd potem upadek”⁶⁴.

Zwraca uwagę w periodyzacji stosowanej przez Schmitta nacisk — niewątpliwie większy niż u Lelewela — położony na ewolucyjne ujmowanie zjawisk. Widać to w wyborze cezur wyznaczających okresy, na ogół wcześniejszych niż u Lelewela (Schmitt — cezury okresów: 1147, 1295, 1496, 1648, 1764; Lelewel: 1139, 1374, 1607 [lub 1586] 1794). Widać to zwłaszcza w charakterystykach okresów, w których Schmitt stara się zawrzeć nie tylko cechy dominujące w owym okresie, ale również — jakbyśmy to dziś

⁵⁸ K. B. Hoffman, *Obraz rządu i prawodawstwa dawnej Polski*, Przegląd Poznański 1847–1848, t. V, s. 380; cytuję za M. H. Serejskim, *Studia*, s. 47.

⁵⁹ K. B. Hoffman, l. c. Cytuję za B. Skargą, o. c., s. 79.

⁶⁰ J. Adamus wiąże z monarchizmem, uznaje za jego przejaw takie cechy w twórczości Hoffmana, jak „odwrócenie się od gloryfikowania przeszłości, krytykę ustroju społecznego i politycznego dawnej Rzeczypospolitej, ewolucjonistyczny pogląd na dzieje” (*Monarchizm*, s. 112). Pogląd ten wydaje się nam dyskusyjny, jako niwelujący właściwe w ogóle pojęcie pozytywizmu w historiografii polskiej, a następnie — odmawiający mu cech postępu w zakresie teorii i metodologii historii.

⁶¹ Szczególnie jasno przedstawił tę myśl H. Schmitt w swej pracy: *Narodowość polska, jej podstawy, rozwój dziejowy, przeobrażenia i zboczenia oraz stosunek do chwili obecnej*, Lwów 1862, *passim*.

⁶² H. Schmitt, *Dzieje*, t. I, 1863, s. 1–2.

⁶³ *Ibidem*, wstęp.

⁶⁴ *Ibidem*.

powiedzieli — destrukuralizujące go, a zarazem łączące w sposób naturalny z okresem następnym. Przypomnieć przy tym wypadnie zdanie Z. Kaczmarczyka o całkowicie odmiennej (gdyż cyklicznej) budowie okresów lelelewelskich, dzięki której każdy okres jest odrębną i zamkniętą w sobie całością⁶⁵. Podejście Schmitta do periodyzacji można by więc w świetle dotychczasowych rozważań uznać za ujęcie częściowo nowe, świadczące o będącym już w toku przenikaniu do historiografii polskiej prądów pozytywistycznych. Natomiast stosowane przezeń kryteria podziału przypominają pod wieloma względami kryteria lelelewelskie. Jest tak zwłaszcza w okresach II, III i IV (965–1147, 1147–1295, 1295–1496), kiedy to Schmitt używa jako wyznaczników: kryterium „wewnętrznego”, tzn. zmian społecznych (następstwo grup dominujących w państwie; władza książęca — panowanie możnowładców — panowanie szlachty) oraz równoległe kryterium „zewnętrznego” (rozszerzanie granic państwa).

Nie tylko te cechy wskazują na złożony charakter twórczości Schmitta. Warto przyjrzeć się bliżej jego terminologii i używanemu przezeń aparatowi pojęciowemu. W podstawowych swych zrębach jest on jeszcze lelelewelski: gminowładztwo, usposobienie narodowe z gruntu demokratyczne, specyficzna polska „droga prawdziwego rozwoju”⁶⁶. Przy tym jednak dostrzega się w jego pracach sformułowania odmienne i nowe, jak na przykład uznanie procesu powstawania silnej władzy książęcej w średniowieczu za proces konieczny, związany z tworzeniem się narodu⁶⁷ lub też stosunek do feudalizmu, którego istnieniu w Polsce Schmitt nie przeczył (choć nie uznawał go za rodzimy)⁶⁸. Bardziej jeszcze symptomatyczny charakter ma fakt posługiwania się przez Schmitta pojęciami „postępu” i „prawa” dziejowego. Użycie tych terminów nie miało jeszcze u Schmitta tej doniosłości, którą uzyskało w pracach pozytywistów. Jednakże zważywszy, iż terminu „prawo” w kontekście „dziejowym” Lelewel *expressis verbis* nie używał, odczuwamy już charakterystyczną różnicę między ujęciem jego i Schmitta, zwłaszcza zaś wobec dużo mocniejszego podkreślenia w pracach tego ostatniego konieczności dziejowej⁶⁹. Tak więc twórczość Schmitta byłaby z jednej strony przejawem świadomej adaptacji myśli lelelewelskiej w syntezie dziejowej, z drugiej zaś strony — niezupełnie może świadomym dowodem zmian, zachodzących w tym okresie w historiografii polskiej⁷⁰.

Powstaje teraz pytanie, jak w latach 1850–1870 kształtował się nurt, który z czasem znaleźć miał wyraz w tzw. krakowskiej szkole historycznej, a więc późniejszy nurt konserwatywny⁷¹. Wiązać z nim można niewątpliwie twórczość Józefa Plebańskiego, którego J. Maternicki uznał ostatnio wręcz za „jednego z prekursorów krakowskiej szkoły historycznej”⁷². Poglądy polityczne tego autora (ugodowość, związek z Wielopolskim, propagowanie „pracy organicznej”) wiązały go z tym kierunkiem wyraźnie; natomiast poglądy teoretyczne i metodologiczne typowe były dla okresu przejściowego, w którym tworzył. Jako uczeń Rankego, pozostający pod dużym jego wpływem, był Plebański idealistą, a w dziedzinie poznania maksymalistą, dążącym do wnikania w „istotę” zjawisk i poszukiwanie „pierwszej przyczyny”.

⁶⁵ Z. Kaczmarczyk, Zagadnienie periodyzacji, s. 28.

⁶⁶ Por. H. Schmitt, *Narodowość polska*, s. 10, 17, 26, 32, a także *Dzieje*, wstęp, *passim*.

⁶⁷ Według Schmitta w procesie powstawania narodu zaczęły zanikać pierwotnie istniejące gminy i musiały — zarazem — ucierpieć pierwotne zasady społeczne: „Trzeba bowiem było dokazać tak stanowczej zmiany. Tą siłą była nowopowstała władza książęca [...]. Ta samowładność była koniecznością w ówczesnych warunkach”. H. Schmitt, *Narodowość*, s. 10–11.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 14–15, 17. Schmitt pisał co następuje: „We wszystkim tym zapatrywano się na zachód feudalny, skąd się też nie miało powcisnąć zwyczajów i urządzeń tchnących feudalizmem, chociaż usposobienia narodowe temu zawsze były przeciwne”.

⁶⁹ Terminu „prawa” użył Schmitt w kontekście rozważań o narodowości we wstępie do *Dziejów*. Konieczność wydarzeń — podkreślił mówiąc o rozwoju samowładztwa i kształtowaniu się nierówności społecznej w Polsce (*Narodowość*, s. 8, 11, 14–15).

⁷⁰ Sprawa ta wymagałaby bliższego zbadania, zwłaszcza wobec tego, co podaje o Schmitcie B. Skarga: „Henryk Schmitt żądał szerokiej popularyzacji dzieł z zakresu przyrodznawstwa i techniki, widząc w słabej znajomości tych dziedzin jedną z przyczyn upadku rolnictwa i przemysłu” (B. Skarga o. c., s. 209). Można by to uznać za pewien przejaw wpływu pozytywizmu. Patrz też J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm*, s. 118–120: „Schmitt był epigonem, który wbrew własnej woli pracował już na korzyść obozu monarchicznego” (s. 120).

⁷¹ B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu*, s. 84–87 wskazuje na istnienie w przedpozytywizmie polskim dwu nurtów: liberalnego i konserwatywnego, który rozwijał się głównie na polu historiografii. Wiele argumentów autorki wydaje się słuszne, jednakże wobec różnorodności postaw historyków wyodrębnienie w historiografii zawodowej tych dwóch nurtów — w sensie przez nią rozumianym — jest trudne, zwłaszcza przy obecnym stanie badań nad historiografią połowy XIX w.

⁷² J. Maternicki, *Warszawskie środowisko*, s. s. 254–259.

Podobnie jak Ranke, ideom przypisywał rolę „dźwigni dziejowych”, za nim też uznawał rolę Opatrzności w dziejach⁷³. Przy tym jednak, w twórczości jego dostrzec można szereg cech wiążących go z pozytywizmem, bardziej lub mniej charakterystycznych. Uznawał więc Plebański zasadę prawidłowości w dziejach (choć odrzucał determinizm przyrodniczy); podstaw do uogólnień szukał w „naturze rozwoju samych faktów historycznych”, nie zaś w filozofii (cecha to charakterystyczna dla pozytywistów); głosił wreszcie zasadę obiektywizmu i „odpolitycznienia” nauki historycznej⁷⁴. Podobnie też wpływ pozytywizmu odnaleźć można w jego zainteresowaniach badawczych: zajmował się bowiem przede wszystkim badaniem instytucji (posuwając się przy tym nawet do uznania państwa za organizm społeczny)⁷⁵.

Natomiast w poglądach Plebańskiego na dzieje Polski, tych zwłaszcza, które znalazły wyraz w jego periodyzacji, początkowo bardzo silnie ujawnił się wpływ Lelewela, więcej nawet — zdecydowana apologia charakteru narodowego oraz instytucji szlacheckiej Rzeczypospolitej. Zdanie swe o podziale dziejów na okresy formował Plebański poprzez krytykę periodyzacji Lelewela, jako zbyt jednostronnej, śledzącej w dziejach wyłącznie „żywiół społeczny”. Własny jego pogląd na zasady periodyzacji brzmiał ciekawie, nowatorsko pod względem sformułowań (zarazem zaś przypominał tezy Rankego): „Podział dziejów narodu polskiego musi wypływać z istoty rozwoju życia narodowego i musi zarazem mieć wzgląd na ewolucje, jakich w ogólnych dziejach ludzkości dostrzec można, gdyż życie pojedynczych narodów nie jest oderwaną częścią, ale integralnie częścią życia ludzkości. Dziejopisarstwo nasze powinno więc historię narodu polskiego tak zbadać, iżbyśmy z wydatniejszych ustępów dziejów naszych poznać mogli, w jakim stosunku zostawał w każdym czasie naród nasz do dziejów całej ludzkości”⁷⁶.

Realizacja tych ogólnych założeń prowadziła jednak do pewnego ich zawężenia, polegającego na tym, że Plebański śledził w dziejach rozwój idei narodowej; główne jej składniki to walka z germanizmem i misja cywilizacyjna na wschodzie. Dzieje Polski podzielone zostały, zgodnie z rozwojem idei narodowej, na cztery epoki: „I. Od początków tworzenia się narodowości polskiej z łona Słowiańszczyzny aż do ustalenia reprezentacji narodowej, tj. od poł. IX aż pod koniec XV wieku; II. Samodzielne panowanie narodu polskiego w XVI-tym, aż do połowy XVII wieku [skreślona nazwa: „Najświetniejsze chwile narodu” — M. W.]; III. Narodowość polska pod wpływem obczyzny (emulacji Francji z Austrią) na zewnątrz i wewnątrz osłabiona, przemocy Rosji ulega: 1648–1791; IV. Polska odradzająca się, od konstytucji 3 maja 1791 r. aż do naszych czasów”⁷⁷.

Epokę I charakteryzowała, według Plebańskiego, zwycięska walka narodu z germanizmem, zarazem zaś wykształcenie się sejmu, który „z niewymowną szybkością wszechwładną sobie władzę przywłaszczył”. Epoka II to okres świetności wszechstronnej; Polska jest podporą innych ludów. Pojawiają się jednak siły grożące Rzeczypospolitej: dysydenci i możnowładcy. Winą za zmarnowanie wielkich szans, istniejących w tej epoce, obarczył Plebański, wzorem Lelewela, Zygmunta III. W epoce III Polska osłabła — z winy tronu i jezuitów; zależna od Francji, Austrii, potem Rosji, działała na ich korzyść. Epokę IV Plebański już nie charakteryzował, ograniczając się do stwierdzenia, że „narodu naszego nie dźwigali w nie-szczęściach nigdy nadzwyczajni ludzie, ale geniusz narodu”, który trzeba się starać zachować⁷⁸.

Cechy syntezy lelewelowskiej, pozbawionej jednak całkowicie niemal jej wybitnego aspektu społecznego, przeważają w tych charakterystykach, pisanych w 1854 r. W niespełna dziesięć lat później miał jednak Plebański zasadniczo zmienić swe poglądy. Zmodyfikował je w duchu zdecydowanego monarchizmu, głosząc potępienie „wyobrażeń szlacheckiej republiki”, anarchii i bezrządu, które spowodowały upadek. Zalecał też, zgodnie z postulatami obozu ugodowego, podporządkowanie się Rosji, jako, w odróżnieniu od Polski, obdarzonej zdolnościami państwowo-twórczymi⁷⁹.

⁷³ Z. Libiszowska, J. K. Plebański, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, ser. I nr 4, Łódź 1956, s. 76, 91 oraz L. von Ranke, *Über die Epochen der neueren Geschichte*, t. V, Leipzig 1899, s. 16–21.

⁷⁴ J. Maternicki, *Warszawskie środowisko*, s. 22. O stosunku pozytywistów do filozofii: J. Skarbek, *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 103–118.

⁷⁵ J. Plebański, [wykłady:] *Metodologia i encyklopedia nauk akademickich*, wykład z roku 1867/1868, Bibl. Publiczna m. st. Warszawy, rękopis 2987, s. 19.

⁷⁶ J. Plebański, *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*, 1854 Bibl. Publiczna m. st. Warszawy, rękopis 102, s. 86.

⁷⁷ *Ibidem*, luźna, nie numerowana wkładka oraz s. 87–90.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 90. Tekst ten pisany był w 1854 r. w Berlinie.

⁷⁹ J. Maternicki, *Warszawskie środowisko*, s. 247–250.

W pisarstwie Plebańskiego znalazła oddźwięk cała gama poglądów: od Lelewela, poprzez Rankego, aż do pozytywizmu; w sposób nieunikniony stwarzało to wrażenie eklektyzmu postawy teoretycznej i metodologicznej. Inaczej natomiast ocenić wypadnie twórczość Józefa Szujskiego, mimo że również odzwierciedlała niepokoje intelektualne tego przejściowego okresu. Słusznie bowiem zauważył J. Adamus, iż „myśl syntetyczna [jego] stwarza tę wielką trudność, że ulga ciągłej zmianie. Szujski [...] ustawicznie szukał lepszego i zarazem aktualniejszego rozwiązania”⁸⁰.

Szczególnie widoczna staje się ta cecha przy porównaniu dwu opracowanych przezeń syntez dziejowych: «Dziejów Polski» (1862) i «Historii Polski [...] ksiąg dwanaście» (1882). Pierwsza z tych prac odznacza się symptomatyczną niekonsekwencją wewnętrzną, przy bardzo jeszcze wyraźnie rzucającym się w oczy podobieństwie do syntezy lelewelowskiej. Wpływ Lelewela widoczny jest szczególnie w pierwszej części «Dziejów», zwłaszcza w przedstawieniu takich spraw, jak gminowładztwo pierwotne, nieistnienie feudalizmu na ziemiach polskich, ludowy charakter zamieszek XI w. w Polsce, ocena roli miast w Polsce piastowskiej, ocena Władysława Łokietka⁸¹. Także i sąd o przyczynach upadku Polski przychodzi w pewnej mierze na myśl poglądy Lelewela; podobieństwo widziałabym w wysuwaniu na plan pierwszy takich czynników upadku, jak anarchia, walka szlachty z możnowładztwem, wreszcie przemoc zewnętrzna⁸². Właśnie jednak z kwestią przyczyn upadku państwa polskiego związane są pojawiające się w pracy Szujskiego akcenty odmienne, nielelewelowskie, dające niejako przedsmak późniejszych poglądów „szkoły krakowskiej”. Mam tu na myśli przede wszystkim całkowicie inną ocenę roli władzy królewskiej w dziejach. Szujski bowiem już w 1862 r. uważał osłabienie władzy królewskiej w Polsce — poprzez obieralność królów — za jedną z głównych przyczyn upadku państwa, zawsze też wysoko oceniał — w odróżnieniu od Lelewela — tych królów, którzy wykazywali skłonności do samowładztwa (por. np. ocenę Kazimierza Jagiellończyka czy Stefana Batorego⁸³).

Ciekawie też przedstawia się w omawianej tu pracy Szujskiego ujęcie sprawy instytucji rządzących w Polsce szlacheckiej. Spotykamy w jego pracy pogląd o wadliwości instytucji rządzących, a więc sformułowanie poprzedzające znaną później teorię „złotej formy”. Już w tym pierwszym syntetycznym ujęciu podkreślał Szujski, że „w Polsce stało wszystko ludźmi, a nie instytucjami” i że przy braku ludzi „błędne koło instytucji polskich plątało kraj w coraz większy zamęt”⁸⁴. Zdanie to zdaje się sugerować, iż autor pragnie wskazać na wewnętrzne przyczyny upadku państwa i rzeczywiście parokrotnie w pracy się z tym spotykamy. Z drugiej jednak strony, brak w omawianej pracy późniejszej konsekwencji, gdyż kilkakrotnie spotykamy i takie sądy o upadku Polski: „Uratowanie jej zależało od wewnętrznego przeobrażenia, przeobrażenia od moralnego stanu i politycznej dojrzałości narodu z jednej strony, od uczciwej polityki Ościennych mocarstw z drugiej. Pierwszy warunek podrośł silnie w ciągu 30-lecia, drugiego nie było”. Do tego dochodzi konkluzja ostateczna, że „dekretem prawa pięści upadła Polska”⁸⁵.

Poglądy Szujskiego na periodyzację dziejów Polski odbiegały w sposób zasadniczy od stanowiska Lelewela, a także i Schmitta. Opowiedział się on bowiem — bardzo wyraźnie — za podziałem konwencjonalnym, według dynastii królewskich, przydając jedynie motywację o „przeważnym” wpływie królów na dzieje narodu. Myśl swą rozwinął szerzej mówiąc o konieczności tworzenia w ramach epok podziałów: „Mogą one być zewnętrznymi lub wewnętrznymi, społecznymi lub politycznymi, wypadkami zaszły w rodzinie rządzącej lub w kraju, bo losy narodu zależą od zarządzeń opatrności z jednej od czynów i działań narodu z drugiej strony. Podziały zatem na zmianach instytucji lub na samych zewnętrznych wypadkach osnute zarówno są jednostronnymi, gdy o dzieje Polski chodzi”⁸⁶.

Stanowisko zajęte przez Szujskiego w sprawie periodyzacji dziejów Polski w porównaniu z osiągnięciami Lelewela i Schmitta było regresem — tak z powodu całkowitego subiektywizmu postawy autora, jak i wskutek zlekceważenia sprawy kryterium podziału. Bliższa analiza «Dziejów» potwierdza ten wniosek

⁸⁰ J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm*, s. 124.

⁸¹ J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. I, s. 40–41, 75, 82, 109, 184, 202.

⁸² *Ibidem*, s. 6, 260.

⁸³ *Ibidem*, t. II, s. 80; t. III, s. 49–91.

⁸⁴ *Ibidem*, t. III, s. 1–2.

⁸⁵ *Ibidem*, t. IV, s. 375–376.

⁸⁶ *Ibidem*, t. I, s. 4–5.

— jednakże nie bez reszty. W charakterystyce „dób dziejów” (przedchrześcijańska — piastowska — jagiellońska — elekcyjna) i mniejszych okresów (panowanie poszczególnych władców), którą Szujski przeprowadził we wstępie do swej pracy, przebija bowiem większy, niż można by przypuszczać, wpływ Lelewela. Zwłaszcza przywodzą to na myśl opisy okresów I, II i III, gdzie autor — podobnie jak Lelewel — równolegle splota czynniki rozwoju: wewnętrzne i zewnętrzne, kładąc mocny nacisk na rozwój terytorialny Polski⁸⁷. Wspomniałam wyżej, że występowały w syntezie Szujskiego elementy nielelewelowskie (szczególny nacisk, położony na formę rządu, pozytywna ocena silnej władzy królewskiej itp.) obok lelewelowskich, zwłaszcza w charakterystyce doby I i II (teza o pierwotnym gminowładztwie, negacja istnienia feudalizmu w Polsce i in.)⁸⁸. Pojawiła się też w «Dziejach» teza ogólniejsza, o wymowie całkowicie nowej, którą miał Szujski rozwijać następnie w latach 1870–1880. W pierwszym sformułowaniu brzmiała ona następująco: „[...] losy narodu zależą nie tylko od tego, co przeszedł, ale i od tego, czego nie przeszedł”⁸⁹. Było to już przygotowanie do tezy o „młodszości cywilizacyjnej Polski” i do typologicznych, w pewnym sensie, porównań jej rozwoju z rozwojem Europy zachodniej. Szujski jak gdyby tu sobie uświadamiał, a również formułował, w czym rozwój Polski i rozwój Europy były rozbieżne: odmienny był przebieg wojen krzyżowych, reformacji, kontrreformacji, początków Oświecenia wreszcie⁹⁰. To rozeznanie stało w sprzeczności z czysto formalnym pojmowaniem periodyzacji dziejów; sprawia ono też, że twórczość Szujskiego, wbrew pozorom, należy uznać za bardzo istotną z punktu widzenia omawianego tu tematu. Już w następnym, popowstaniowym okresie okazać się miało, że właśnie wyżej wskazane nowe poglądy Szujskiego staną się podwalinami tzw. szkoły krakowskiej.

W kształtowaniu się nowych poglądów na syntezę dziejów Polski nie miała też rolę odegrały prace cudzoziemców: Richarda Roeppla (1840) i kontynuatora jego pracy po 1860 r., Jakoba Caro⁹¹. Obaj ci historycy głosili poglądy w wielu punktach zbieżne z wyżej scharakteryzowanymi tezami Szujskiego (potem Bobrzyńskiego i innych historyków konserwatywnych) w krytycyzmie wobec „złobnej formy” rządów polskich; szczególnie jednak uważnie śledzili wspólny wątek: oceny rozwoju dziejowego Polski na tle dziejów Europy zachodniej. Wyodrębniając w dziejach Polski dwa okresy: od 1139 r. i od 1300 r. Roeppl położył nacisk raczej na odrębność Polski, ciążenie jej ku „słowiańskości”; czynnikami, które łączyły Polskę z Zachodem były, według niego, kościół i kolonizacja niemiecka⁹². Bardzo charakterystyczna była przyjęta przezeń cezura roku 1300 służąca do podkreślenia wrodzonej niejako słabości władzy centralnej w państwie; w następnym okresie argumentację tę miał podjąć Bobrzyński⁹³. W pracy Cara, pod względem periodyzacji mniej interesującej, gdyż czysto formalnej, znajdujemy również poglądy, które dominować miały w okresie następnym. Najważniejsze z nich, to teza o narodowym charakterze państwa polskiego — przedwczesnym i będącym przyczyną słabości władzy wykonawczej⁹⁴ oraz — ponownie — pogląd o młodszości cywilizacyjnej Polski. Sformułowanie Cara warto przytoczyć w całości, gdyż ma ono wymowę wręcz prekursorską wobec późniejszych tez „szkoły krakowskiej”: „Oko, cały rozwój ogarniające musi niechybnie dostrzec, że dopóki Polska żyła jako samoistny organizm polityczny, doznawała nieszczęść stąd, iż zaczęła się demokratyzować w dniach młodości, gdy tymczasem zadaniem jej było wyszkolić się w duchu monarchistycznym. Polska za wcześnie zdobyła sobie wątpliwe uciechy samorządu bez króla”⁹⁵.

W wypowiedzi Cara i innych historyków, tworzących już w okresie prepozytywistycznym, zarysowała się najwyraźniej jedna wspólna cecha: przekonanie, iż kryteriów do oceny dziejów Polski szukać należy we wzorcu rozwojowym społeczeństw zachodnioeuropejskich. Była to zmiana zasadnicza, prze wartościowanie dotychczasowej koncepcji syntezy, oznaczające zarazem (choć nie zawsze w tym samym

⁸⁷ Ibidem, t. I, s. 5–6.

⁸⁸ Ibidem, t. I, s. 40–44.

⁸⁹ Ibidem, t. I, s. 51.

⁹⁰ Ibidem, t. I, s. 51; t. II, s. 162–163, 241–242, 327; t. IV, s. 2–3, 137–140.

⁹¹ R. Roeppl, *Geschichte Polens*, wyd. 1, 1840; przekład polski 1879; J. Caro, *Geschichte Polens*, wyd. 1, 1863; przekład polski 1879.

⁹² R. Roeppl, o. c., przekład polski, t. II, s. 103–104, 118–133.

⁹³ Ibidem, s. 135, ocena słabości polskiej władzy książęcej i roli Wacława czeskiego.

⁹⁴ J. Caro, o. c., przekład polski, t. IV, s. 64, t. VI s. 389.

⁹⁵ Ibidem, t. IV, s. 236.

stopniu) rozbrat z poglądami Lelewela. Zanim jednak przejdziemy do oceny nurtu prepozytywistycznego w historiografii polskiej, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie o wkład romantyzmu w zakresie syntezy dziejów Polski.

Pierwsze prace wokół syntezy, powstałe pod wpływem oświecenia, miały — z konieczności — charakter w dużym stopniu programowy. Romantyzm dziedziczył wiele po tym okresie, przede wszystkim jeśli chodzi o poglądy na zakres syntezy; sam jednak wniósł tu wkład decydujący. Ustalił się więc w tym okresie wzorzec syntezy, którego podstawowymi elementami były: a) zakres, obejmujący dzieje narodu, traktowane jako historia wszystkich klas i warstw społecznych, oraz możliwie wszechstronnie ujętą problematykę dziejów wewnętrznych i kultury; b) podejście masowe, „kolektywistyczne”, w wyniku którego akcent padał przede wszystkim na dzieje warstw i grup społecznych⁹⁶. Dwie następne cechy syntezy romantycznej miały inny, ideologiczny charakter. Pierwsza z nich związana była z klasyczną tezą historiografii romantycznej o swoistości polskiego procesu dziejowego, wyrażaną w postaci rozważań na temat idei bądź ducha narodu, czasem także misji dziejowej. W historiografii zawodowej tego okresu nurt ten przejawiał się w postaci optymistycznej wymowy syntez dziejowych. Drugą cechą był demokratyzm, nierozzerwalnie związany z twórczością poważnego odłamu historiografii romantycznej. W obu wypadkach wpływ Lelewela był bez wątpienia zasadniczy, lecz nierównomierny, zarazem zaś włączenie dwóch ostatnich cech do wzorca syntezy romantycznej, może budzić pewne wątpliwości. Trudność polega, jak się wydaje, na tym, że romantyzm nie był bynajmniej prądem ideowo jednolitym. Na emigracji i w kraju przybierał niejednokrotnie inną postać, a to głównie ze względów cenzuralnych⁹⁷. Sprawy te wymagają niewątpliwie dalszych badań, zwłaszcza że dwie wskazane wyżej cechy: optymizm i demokratyzm syntezy romantycznej były najwcześniej atakowane w kraju. Pozostawało to w pewnym związku z pojawieniem się tu ideologii pozytywistycznej⁹⁸.

W zakresie metodologii, która głównie nas tu interesowała, romantyzm — wyjąwszy Lelewela — wniósł niewiele. Refleksja historyków występowała tu rzadko i sprowadzała się do naśladownictwa Lelewela. Możemy natomiast stwierdzić, że obserwowane w pracy podziały dziejów na zwartościowane epoki, były wyraźnie funkcją założeń historiozoficznych. Pozytywizm miał tę refleksję metodologiczną poszerzyć i w pewnym stopniu pogłębić (poprzez przyswojenie historiografii pojęcia prawidłowości rozwojowych). Można to zaobserwować, choć jeszcze w wymiarze bardzo skromnym, w rozpatrywanym tu okresie. Natomiast nie przyniósł prepozytywizm w historiografii polskiej postaw minimalistycznych w dziedzinie poznania, tak charakterystycznych dla rozwiniętego pozytywizmu (nawet w historiografii polskiej)⁹⁹. Łatwiej zaobserwować możemy na podstawie przebadanego materiału, pewną tendencję od „obiektywizacji” rozważań metodologicznych; ale najwyraźniej rzucają się w oczy przewartościowania ideologiczne w syntezie dziejów Polski. Powstaje więc pytanie o charakter prepozytywizmu polskiego, o przewagę w nim nurtu ideologicznego bądź też naukowo-poznawczego. Przy obecnym stanie badań est to pytanie nie do rozstrzygnięcia.

Les débuts de la synthèse historique en Pologne

La question de la synthèse historique en Pologne n'a pas encore été suffisamment étudiée, bien qu'elle ait déjà attiré nombre de fois l'attention des historiens. Les idées politiques en sont actuellement les mieux connues (grâce aux recherches de Jan Adamus et de Marian Henryk Serejski). On remarque,

⁹⁶ Jednakże — rzecz ciekawa — podejście „kolektywistyczne” w historii trzeba było odkrywać ponownie, pod koniec XIX w., po okresie dominacji instytucjonalno-prawnych badań historiografii pozytywistycznej.

⁹⁷ J. Moraczewski, Pierwsza prelekcja, Tygodnik Literacki [Poznań], 1841, s. 395–396, wypowiedź o obiektywizmie będącym niezbędną cechą nauki, Por. też J. Krzyżanowski, Dzieje literatury polskiej, Warszawa 1970, s. 224–230.

⁹⁸ Sprawa ta pilnie wymaga przebadania, zwłaszcza wobec tendencji (występującej szczególnie w pracach J. Adamusa) do utożsamiania pozytywizmu w historiografii polskiej z monarchizmem.

⁹⁹ A. F. Grabski, Koncepcja nauki w historiografii polskiej doby pozytywizmu, Kwartalnik historii nauki i techniki 14 (1969) nr 4, *passim*.

cependant, des insuffisances dans notre connaissance des méthodologies, en particulier en ce qui concerne la construction des synthèses formulées au cours du XIX^e siècle, leur objet, enfin, le point de vue de divers auteurs concernant le processus historique. L'étude qu'on présente ici traite ce même sujet; l'auteur en a fait particulièrement attention à la division des synthèses en périodes historiques, division qui, dans la plupart des cas, forme l'axe de la construction d'une synthèse donnée, et permet, en même temps, de discerner les différentes opinions sur l'histoire de la Pologne.

On y a étudié deux sortes de synthèse: romantique et prépositiviste. La synthèse romantique en était redevable pour beaucoup à l'historiographie des Lumières, car c'est alors qu'ont été constituées les bases d'une étude critique de l'histoire et d'une synthèse historique moderne. Elle a atteint la forme qui lui était particulière dans les travaux de Joachim Lelewel (1786–1861); l'oeuvre de cet historien avait également une importance primordiale pour le développement des méthodes de recherche. Lelewel entendait la synthèse historique de façon très vaste: il voulait y englober l'ensemble du développement social, c'est à dire outre les événements politiques — l'histoire de toutes les classes et couches sociales, une histoire interne largement comprise, enfin l'histoire de la civilisation. Il attachait également beaucoup d'importance à la division en périodes historiques. Celle-ci constituait pour lui un procédé voulu par l'auteur, non tant pour procéder selon certaines règles, mais plutôt lié à l'interprétation, et par conséquent, à la réelle compréhension de l'histoire. C'est pourquoi il fut le premier à consacrer tant d'attention au problème des critères chronologiques de division en périodes. Sa méthode de se servir d'un critère unique de division mérite tout particulièrement d'être soulignée. Selon Lelewel, le genre de critère à adopter dépendait du domaine de l'histoire auquel il devait être appliqué. Ainsi, dans sa synthèse de l'histoire de la Pologne (contenue dans trois ouvrages datant de 1813, de 1829 et de 1844) ce savant se servait-il parallèlement de deux critères: celui des „changements extérieurs” et celui des „changements internes”. Fondé sur l'analyse des transformations sociales, le second critère devenait progressivement dominant, de façon de plus visible. La division en périodes adoptée par Lelewel, ainsi que l'entendue de la synthèse historique qu'il avait introduite, ont été largement appliquées dans l'historiographie polonaise de l'époque, se limitant, cependant, à l'imitation; on s'appuyait volontiers sur la thèse de Lelewel concernant la particularité de l'histoire de la Pologne.

Ce ne fut que vers 1845 que des éléments nouveaux apparurent dans la théorie du processus historique, au moment où, dans les sciences humaines en Pologne, des idées pré-positivistes se firent jour; ces éléments coexistèrent pendant longtemps avec la synthèse romantique. Les nouveaux courants d'idées apparaissaient sous une double forme dans les travaux d'auteurs tels que Karol Hoffman, Karol Szajnocha, Józef Plebański, et en partie dans ceux de Józef Szujski et même Henryk Schmitt. On voyait donc, d'une part, surgir une théorie évolutionniste de l'histoire, l'intérêt se porter sur la question des lois du développement historique, la tendance à interpréter l'histoire de la Pologne conformément au modèle du développement des sociétés de l'Europe occidentale. D'autre part, il se dessinait une tendance encore plus visible à modifier le profil de la synthèse de l'histoire de la Pologne et à transformer peu à peu l'idée démocratique de Lelewel en une idée monarchique et conservatrice. Ces deux tendances ne peuvent être considérés comme identiques; on sait, que le positivisme n'impliquait pas nécessairement le monarchisme. Cependant l'état actuel des recherches ne permet pas encore de déterminer le caractère du positivisme polonais, c'est à dire de reconnaître la prédominance ou du courant idéologique ou du courant scientifique.

Traduit par Jadwiga Dąbrowska